Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 117 Kraków, piątek 26 maja 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Witajcie!

Kraków, 25 maja.

Dziś rozpoczyna się w Krakowie, w sali Rady miejskiej, drugi kongres związków zawodowych całej Polski, zwołany na cztery dni.

Po dwóch latach pracy, prowadzonej w myśl uchwał I kongresu zawodowego w Polsce, zjechali się przedstawiciele naszych związków, by rzucić okiem na drogę przebytą, ocenić znaczenie i charakter obecnej chwili i wyznaczyć kierunek prac na przyszłość najbliższą.

Obfite doświadczenie wyniósł proletaryat z ostatniego dwulecia. Dokonał się w tym czasie zasadniczy zwrot w społeczno-politycznem życiu Polski. Zakończona została wojna. Weszliśmy w okres pokojowego budownictwa gospodarczego. Jednocześnie krystalizują się siły klasowe w społeczeństwie. Minął okres ogólnikowych frazesów. Wobec realnych zadań dnia, każda grupa społeczna ujawniła swą istotną fizyognomię klasową. Burżuazya ocknięta po pierwszym okresie paniki przed rewolucyą zbiera, zebrała już swe szeregi w ścisłych organizacyach gospodarczo-politycznych i wystąpiła do otwartej walki z ruchem robotniczym; zbogacone na wojnie chłopstwo stało się jej sojusznikiem. Chłop wielkorolny — posiadacz — zespolił się z burżuazyą w walce o zachowanie własności i władzy kapitału, który stał się choć w cząstce i jego udziałem. Nad Polską wywieszony został czarny sztandar reakcyi politycznej i społecznej.

Uległ też zasadniczej zmianie kierunek walki robotniczej. Żywiołowo powstała do walki o swe prawa, ale słabo zorganizowana wewnętrznie i targana sprzecznościami ideowo-taktycznemi — klasa robotnicza nie mogła nie dopuścić do skonsolidowania się klas posiadających. Wkrótce też po roku 1919, który znamionował epokę szybkiego postępu w dziedzinie uprawnień proletaryatu — o panowanie decydującego jego wpływu, następuje okres zatrzymania się w zwycięskim pochodzie naprzód, a następnie przejścia od natarcia na przeciwnika do obrony przed nim. W połowie zeszłego roku ta zmiana zostaje już dokonana na całym froncie walki klasowej w Polsce.

Al przechodząc do obrony, proletaryat wyniósł z okresu przełomu 1918—19 r. rozwiniętą organizacyę zawodową i doświadczenie wielu, walk ciężkich nieraz i skomplikowanych co do treści i warunków. Zbrojni w to doświadczenie i siłę zbiorową, przystąpiliśmy do wzmocnienia wewnętrznego naszych organizacyj. Bowiem zwyciężać dziś można tylko przez silną organizacyę. Bronić się można również tylko przy jej istnieniu.

I oto od I Kongresu wre we wszystkich organizacyach usilna praca organizacyjna. Wyjaśniane są nieporozumienia, usuwane tarcia wewnętrzne, likwidują się skutki wieloletniego rozdziału Polski na zabory, skutki niewoli. Wyrasta wielka nietylko liczbą, ale przedewszystkiem siłą organizacyjną — scentralizowana organizacya zawodowa. Rozpuszczenie, zanarchizowanie znika prawie doszczętnie. Mamy już przed sobą harmonijną budowę ruchu zawodowego — istotnej twierdzy proletaryatu.

To bodaj najważniejsza zdobycz nasza w ostatnich dwu latach pracy. Stopień siły organizacyjnej określa naszą przyszłość.

Reakcya kapitalistyczna, rozlana dziś po całym świecie, występująca czyto w formie walki z 8-godzinnym dniem pracy we Francyi, Anglii, Niemczech, Polsce itp., czyto w postaci „nowego kursu" w Rosyi, wznawiającego legalizacyę spekulacyi w tym kraju eksperymentów komunistycznych — wszędzie wzbiera coraz bardziej i z coraz większą siłą uderza w klasę robotniczą. Walka się toczy. Walka niełatwa. Rozgrywa się wśród gruzów powojennych. Jakby nad przepaścią, ścierają się z sobą przeciwnicy klasowi. a każdy ruch niezręczny grozi obu zagładą — chaosem i barbarzyństwem. A jednak z każdego posunięcia burżuazyi widać jasno, iż niema powrotu do starych form życia. Przełom powojenny, charakteryzujący się w wzmożeniu wpływu klasy robotniczej, był koniecznym wypływem stosunków, jakie wywołała wojna. Odbudować życie społeczne i gospodarcze może tylko praca, praca wolna i samorządna. Klasa robotnicza, uosabiająca pracę, powstała do wolnego życia. Bez jej wolności nie dźwignie się świat z ruin.

Naprożno więc reakcya burżuazyjna robi wysiłki, by zawrócić koło historyi. Każdy jej wysiłek pogłębia tylko nędzę społeczną, ruinę ekonomiczną. Do przeszłości niema powrotu. Świat pójdzie naprzód po naszej drodze, po drodze wyzwolenia pracy.

Każda chwila historyczna nakłada na klasy społeczne określone obowiązki, stawia przed niemi określone zadania. Zadaniem proletaryatu dzisiaj jest ocalić cywilizacyę przez zdobycie swych praw, przez obalenie anarchii kapitalistycznej, przez dźwignięcie życia na poziom normalny. O zadania te toczy się dziś walka klasowa w każdym kraju, a więc i w Polsce. Burżuazya, posiadająca większą siłę ekonomiczną, wcześniej się zorganizowała. Proletaryat, rozsadzany przez agentów kapitału (chadecya, żółte związki) i fermentujący w poszukiwniu dróg swego działania, wolniej zdobywa swą jedność wewnętrzną. Ale zdobywa ją i zdobyć musi. Codzienna walka spala coraz bardziej nasze szeregi, wzmocnienie ataków biurokracyi skuwa nas w jednolity blok ze stali.

II kongres związków zawodowych w Polsce stanie twarzą w twarz z temi zasadniczemi zagadnieniami współczesnego życia. Z autorytetem organizacyi, skupiającej pół miliona robotników, musi być wyrzeczone słowo, określające taktykę klasy robotniczej, gruntującej się na realnych warunkach. Waga tego słowa będzie ogromna. Należy więc wyrzec je po gruntownym namyśle i treściwej, uczciwej ocenie stosunków.

Program kongresu, uwzględniając sprawy taktyki, prawodawstwa pracy i organizacyi zakreśla dość szerokie ramy, by pomieścić w nich wskazania, obejmujące całokształt życia proletaryatu w Polsce. Wskazania te muszą być naturalnym wynikiem naszej codziennej pracy. Kongres ujmie je w harmonijną całość i poda, jako program walki i pracy.

Tę rolę spełnić ma rozpoczynający się dziś kongres. Spełnić ją musi i spełni napewno. Przedewszystkiem zaś wzmocni spoidła wewnętrzne, spotęguje naszą wartość. Ona bowiem jest pierwszym warunkiem powodzenia pracy.

Toteż z całego serca witamy ten kongres w murach Krakowa, tej starej fortecy polskiego ruchu robotniczego.

Pr. III 38/22/1. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 pk., że zamieszczony w czasopiśmie „Naprzód" z daty Kraków, dnia 22 maja 1922 artykuł pod napisem **„Cztery procesy polityczne"** zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z par. 300 uk., wobec czego zakazuje się rozszerzania tego artykułu, **zatwierdza się zarządoną przez Prokurature konfiskatę** pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, a zakaz rozszerzania ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" ogłoszony, albowiem w artykule tym autor przez łżenie, wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawienie lub przekręcanie faktów usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, a to przeciw Prokuraturze i Sądowi. Równocześnie poleca się Redakcyi Czasopisma „Naprzód" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. ustęp ostatni zamieściła. Sąd okr. karny Oddział III. — Kraków, dnia 24 maja 1922. Pelz.

—ooo—

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele!

W niedzielę 28 maja o godzinie 10 przed poł. odbędzie się w sali „Sokoła“ ul. Wolska

Zgromadzenie Publiczne

z porządkiem dziennym:

1. Rząd wobec drożyzny.
2. Zamach na ochronę lokatorów.
3. Pokrzywdzenie miast i ludności pracującej w nowej ordynacyi wyborczej.

Przemawiać będą posłowie tow. Dr Emil **Bobrowski**, Dr Zygmunt **Marek**, Ignacy **Daszyński**, Zygmunt **Żuławski**.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele!

Mimo szalejącej drożyzny, orgii paskarskich rząd zachowuje się biernie, nie zaspakajając najistotniejszych potrzeb pracowników fizycznych i umysłowych.

Klerykalno-endecka większość Sejmu wspólnie z kamienicznikami knuje **zamach na ochronę lokatorów i na prawa wyborcze ludności miast i klasy pracującej.**

Potężnym protestem manifestacyjnym odeprzeć musimy te zamachy wrogów ludu pracującego i dlatego wzywamy Was **jawcie się jaknajliczniej!**

Krakowska Rada Robotnicza
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

UWAGI

Większa ofiarność ukraińska niż polska

Naszego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta trzech Ukraińców obrzuciło w Wiedniu jajami. Jest to artykuł w Wiedniu bardzo drogi, a przyjąwszy, że każdy rzucił tylko dwa, otrzymamy w sumie 6 sztuk, co reprezentuje pokaźną kwotę. Przed laty na uniwersytecie lwowskim studenci polscy obrzucili polskiego namiestnika jajami. Wtedy sztuka kosztowała kilka halerzy, zatem pp. studenci nie wydatkowali się zbytnio na żółtą demonstracyę. I prosimy zważyć, że wtedy zrobili to studenci, co do których niewiadomo, czy później osiągnęli jakieś stanowisko społeczne, podczas gdy teraz demonstrowali „oficerowie“, a więc specyalny, uprzywilejowany gatunek ludzi, choćby to byli „oficerowie“ z „armii“ Machny czy innego Tiutiuniuka. Niema co: Ukraińcy ponoszą ofiary dla swych przekonań, a przy sposobności dają wyraz swym niezapomnianym czarno-żółtym uczuciom: rozbite jaja na czarnym fraku p. ministra — to przecież tak dobrze znana kombinacya austryackich barw państwowych. A może tę monarchię mieli „oficerowie“ na myśli, wznosząc — jak podaje telegram — okrzyki na cześć monarchii ukraińskiej z Wasylem Wyszywanym na czele?

—ooo—

Chadecka interpelacya

Podaliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia sejmowego z 23 b. m. treść interpelacyi, którą chadecy chcieli podkopać wiarę w uczciwość wiceministra Mikuleckiego, aby ułatwić tryumf fabrykantów tytoniowych.

Rzucili mu w twarz zarzut przekupstwa: cytowali jakieś świadectwo dwóch żydów zagranicznych — jednego z Węgier, drugiego ze Szwajcaryi — a ponieważ nieuchwytność tych świadków zakrawała na myt — powoływali się dalej na p. Bergera Górzyńskiego, który tę sprawę był zbadał.

Kim jest ten klasyczny świadek — pisaliśmy niedawno w „Naprzodzie“. Co w tej kampanii czyni ks. Adamski, którego nazwisko i „Czas“ łączy w sposób bardzo bliski z potentatem tytoniowym — dwojga nazwisk, Bergerem Górzyńskim, dawniej tylko p. Bergerem? — Otóż w „Głosie Narodu“ ks. Adamski wywodzi, że jego zapał bojowy jest bezinteresowny, nie podsycany żadnemi pobudkami dochodowemi, gdyż posiadanie „kilkunastu akcyj fabrycznych“ nie uzależnia go od tytoniarzy.

Ks. Adamski grozi procesami o obrazę czci wszystkim pismom, które inaczej i bliżej powiązały jego osobę ze sprawą tytoniową. Jest oburzony!... A równocześnie jego — w tym wypadku nie żydożercze — chadeki (w dymie tytoniowym oczyszczone z nienawiści rasowych) opluwają wiceministra, kombinując jakąś tajemniczą mieszankę... śliny żydowskiej i to tak niefortunnie, że toną w sprzeczności dat.

—ooo—

Przeciw zamachowi na równe prawo wyborcze

Mowa posła Zygmunta Żuławskiego wygłoszona w Sejmie 16 maja

Według konstytucyi najwyższa władza należy do narodu, a sprawuje ją Sejm, o ile jest wiernem odbiciem woli narodu. Ordynacya wyborcza musi dać rękojmię, że tak właśnie będzie. Wybory mają być zasadniczo pięcioprzymiotnikowe. Od sprawozdawcy Grzędzielskiego dowiadujemy się, że głosowanie jest równe wówczas, gdy każdy obywatel ma równe prawo głosu. Dotąd uchodziło, że równe, jeśli każdy głos miał równą wartość. Nie jest to nowy termin ukuty w tej Izbie, ale termin znany w całej Europie i nie potrzebujemy tutaj takich wyjaśnień, tchnących po kątnem pisarstwem. (Brawa na lewicy). O te równe prawa walczyliśmy i dawniej i wówczas wyście szli z nami, ale wówczas nierówność była przynajmniej oparta na zrozumiałych podstawach: na cenzusie naukowym i majątkowym. To było niesprawiedliwe, ale zasada była zrozumiała, wówczas kiedy zasada nierówności, oparta na cenzusie przynależności do jednego stronnictwa jest takiem kuriozum, które tylko p. Rataj, jako były minister oświaty może nam wytłómaczyć. Jakie mamy powody, aby tym dwom stronnictwom dawać przywileje? Za banki? Za Dojlidy? To są ich zasługi? Te dwa stronnictwa żrące się dotychczas obecnie podały sobie rękę, aby wspólnie robić nowe Dojlidy. (Brawa i oklaski). Znamy ludzi do niedawna wymyślających ludowcom od „paskopiastów“, którzy teraz przychodzą do nich po te dwa głosy.

P. Rataj wysunął argument konieczności stworzenia większości. — Izba musi mieć większość, — ale nie stworzoną sztucznie, — a wypływającą z woli narodu. Ordynacya nie pozwala ujawnić si ętej woli narodu. Pocieszacie nas, że nie w nas godzicie. Tymczasem opierając się na danych z ostatnich wyborów możemy stwierdzić, że przy dzielniku 17 tysięcy, tylko w 7 okręgach moglibyśmy przeprowadzić posłów na pół miliona oddanych głosów. Wy na swój karb kładziecie głosy obywateli, którzy was potępiają. To są niemoralne sztuczki. Wówczas będziemy mieli ciągle Dojlidy, bo nie będzie można was usunąć. Nie jest to walka przeciw małym stronnictwom, jak mówicie, ale walka z całą klasą robotniczą. Możecie posłów nie dopuścić do Sejmu, ale nie usunięcie z kraju klasy robotniczej, raczej stworzycie takie stosunki, że ta klasa was usunie. (Huczne oklaski na ławach robotniczych). Jest to policzek wymierzony klasie robotniczej i gwałt na niej, który może rozpętać taką burzę że w niej zginiecie. My nie prosimy ale żądamy równych praw i wzywamy do opamiętania się, póki czas. (Oklaski i brawa).

Urlopy dla pracowników

Mowa posła Żuławskiego

Na posiedzeniu Sejmu 16 maja została uchwalona w trzeciem czytaniu ustawa o urlopach dla pracowników, którą w dosłownem brzmieniu zamieściliśmy onegdaj w „Naprzodzie“. W dyskusyi zabrał głos minister przemysłu i handlu p. Ossowski, po nim zaś tow. poseł Żuławski wygłosił następujące przemówienie:

Sądzę, że po przemówieniu ministra nie będę już potrzebował przekonywać Izby o konieczności ustawy, i dziwię się, że wogóle na poprzedniem posiedzeniu byli tacy, którzy uważali, że jedna tylko klasa robotnicza ma być pozbawiona urlopów. Jeśli takie jest stanowisko związku przemysłowców polskich, (P. Wierzbicki: Nie, nie jest takie), nie wiem, które oświadczenie jest prawdziwe, czy obecne p. Wierzbickiego, czy poprzednie p. Rudnickiego. (P. Rudnicki: Może pan stenogram przeczyta). Mówca wykazuje niebywałe praktyki niektórych ugrupowań względem klasy robotniczej. W rozprawie nad nowelą do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przemycaliście wnioski bez pierwszego i drugiego czytania, dziś chcecie zrobić coś podobnego. P. Rudnicki stawia „poprawkę“ aby czas pracy pracowników wynosił bez wliczenia przerwy odpoczynkowej 8 godzin nie wyłączając soboty. Poseł Rudnicki wstydził się odczytać tę poprawkę. Takie postępowanie nie licuje z godnością Izby. Dalej, jesteśmy za ustaleniem świąt, a p. Rudnicki, który jest referentem przedłożenia rządowego jeszcze go nie zreferował. (P. Rudnicki: Bo rada ministrów jeszcze nie ustaliła). Pan i teraz stara się przemycić tę ustawę bez pierwszego czytania.

Mówca występuje przeciw artykułowi 6 uprawniającemu ministra pracy do ustanawiania wyjątków od przepisów ustawy. Art. 6 powinien być zniesiony, gdyż nie można całej ustawy uzależniać od woli ministra. Następnie bierze w obronę pracowników drobnych przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających nie więcej niż czterech ludzi, którzy są wyłączeni z pod ustawy.

O szkolnictwo polskie pod zaborem czeskim

Frysztat, 18 maja.

Jak wiadomo, delegacya czesko-polska rozjechała się — po jednodniowych obradach — z niczem, podobno w tym celu, aby uzyskać od swych rządów zatwierdzenia różnych postanowień w sprawie obywatelstwa i opcyi ludności śląskiej. Tak głosi oficyalny komunikat.

Nas w tym wypadku interesuje co innego. — Ludzie pytają się n. p. dlaczego delegacya rozpoczęła prace swoje akurat od najbardziej zawikłanej i spornej kwestyi obywatelstwa i opcyi? Dlaczego nie rozpoczęto od daleko ważniejszej kwestyi — od szkolnictwa?

Otóż w tem leżeć może pewien system, system poznany już przez nas, a dokładnie i dotkliwie wypróbowany przez Czechów: zwlekać jak najbardziej i najdłużej, aby tylko odwlec sprawę ponownego otwarcia szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Wszak znamy to: nadchodzą przecież wakacye szkolne. Może uda się jakoś odwlec sprawę, może „sytuacya“ znowu wymagać będzie przerwania obrad delegacyi — a tymczasem „jakoś“ wakacye szkolne przejdą, potem znowu rozpocznie się rok szkolny, no, i tak dalej — pójdzie to wszystko searym, utartym szlakiem zeszłorocznym... Obiecanki, cacanki, a głupiemu radość.

Ale my wcale ani nie radujemy się, ani też nie wierzymy. Pamiętamy bowiem przyrzeczenia, które otrzymaliśmy w roku 1920 i w 1921. I zawsze skończyło się jedynie na obiecankach.

Uważamy, że stały się odnośnie do obrad delegacyi — dwa błędy: jeden, że rozpoczęto obrady od zawikłanych spraw obywatelstwa i opcyi, a drugi, że przerwano obrady wogóle, nie biorąc pod uwagę ważności sprawy szkolnej na Śląsku „czeskim“. (Prokuratorya czeska zabroniła pismem polskim używania zwrotu „pod zaborem czeskim“. Przyp. Naprzodu).

Powstaje więc słuszne pytanie:

Czemu delegacya czesko-polska nie wzięła jako pierwszy punkt obrad — sprawy restytucyi szkół polskich? Wszak sprawa ta jest bezsporna, jasna i niezawikłana! Bo wiadomo, że tysiące dzieci w zagłębiu i w bogumińskiem z utęsknieniem czeka, aż znowu otworzą się bezprawnie zamknięte podwoje szkół polskich, iż znowu — po dwóch latach męki moralnej — uślpszą słowa nauki w swoim macierzystym języku polskim. I wszędzie, we wszystkich gminach, w których albo uzurpatorzy z Komisyj administracyjnych, albo też pałkarze rozbili szkoły polskie, wszędzie jest odpowiednia ilość dzieci, a więc nie ma formalnych lub prawnych przeszkód dla natychmiastowego otwarcia szkół naszych.

Musimy tedy w tych ciągłych zwłokach a szczególnie w tej ostatniej zwłoce, spowodowanej przez delegacyę — dopatrzeć się chyba złej woli ze strony czynników czeskich, które umyślnie sabotują sprawę restytucyi szkół polskich na „czeskim“ Śląsku.

Lud polski tutejszy, mimo to, że nękany jest coraz większą nędzą materyalną i grozą bezrobocia — nie opuści jednak rąk, nie ustanie w walce o swe słuszne prawo kulturalne, narodowe, bo wie, że tylko ojczysta szkoła, postawiona na odpowiedniej wyżynie — potrafi dzieci nasze wychować na tęgich bojowników o prawa robotnicze. Dlatego też stanowczo protestujemy przeciwko ciągłemu odwlekaniu załatwienia spraw szkolnych i domagamy się od delegacyi, aby jeszcze przed załatwieniem spornych spraw obywatelstwa, opcyj i innych — załatwiło najpierw bezsporną sprawę szkolną!

—ooo—

Przeciw drożyźnie i paskarstwu

Jednodniowy strejk i olbrzymia demonstracya proletaryatu Zagłębia Dąbrowskiego — Prowokacyjne zachowanie się starosty Trzcińskiego — Policya i wojsko tratują bezbronnych robotników

Dąbrowa górnicza, 18 maja.

Zgodnie z uchwałą konferencyi przedstawicieli wszystkich Związków zawodowych Zagłębia dąbrowskiego, odbytej 11 maja urządzono 17 maja jednodniowy manifestacyjny strejk przeciw paskarstwu i drożyźnie. W strejku wzięli udział nietylko robotnicy wszystkich kopalń i fabryk, ale również większa część inteligencyi pracującej. Kierownictwo pochodu spoczywało w rękach okręgowego sekretaryatu Związku górników. Manifestujący zebrali się w trzech miejscach, a mianowicie: dzielnice Niemce, Klimontów, Zagórze, Dąbrowa i okolice w Dąbrowie Górniczej pod sekretaryatem Związku górników; Grodziec i okolice w Grodźcu; Sosnowiec, Niwka i okolice w Sosnowcu.

Po krótkich przemówieniach pochody ze sztandarami związkowymi i transparentami z napisami „Śmierć paskarzom“, „Precz z paskarzami“ itd. wyruszyły w kierunku Będzina, gdzie o godzinie 12 i pół wszystkie pochody zjawiły się na rynku; liczba zebranych wynosiła około 40 tysięcy osób.

Prezydyum wiecu zajęło miejsce na balkonie jednego z domów. Przewodniczył prezes Związku górników Franciszek Szpruch, udzielając głosu sekretarzowi Związku górników Stańczykowi, który wyjaśnił zebranym powody i cel manifestacyi, oraz wskazał praktyczne środki do walki z paskarstwem. Następnie zabierało głos szereg mówców, przedstawicieli metalowców, budowlanych, b. wojskowych.

Zebrani słuchali w powadze przemówień, a szczególnie przemówienia Stańczyka, który wskazał, że rząd zamiast używać policyi do tłumienia strejków i defenzywy do szpiegowania ruchu robotniczego, lepiejby zrobił, gdyby organów tych użył do ścigania paskarzy i zamiast zapełniać więzienia, tak zw. przestępcami politycznymi, winien w więzieniach osadzić paskarzy, uwalniając więźniów politycznych.

Po przemówieniu tow. Cupiela uchwalono jednomyślnie rezolucyę tow. Stańczyka, podnoszącą ciężkie położenie ekonomiczne klasy pracującej i domagającą się od rządu bezwzględnej walki z paskarstwem i drożyzną. Rezolucya żąda dalej udzielenia przez rząd wydatnej pomocy kooperat. robotn., protestuje przeciw zamachowi reakcyi na prawa robotnicze i przeciw używaniu wojska i policyi do walki klasowej przeciw robotnikom, do tłumienia strejków wywołanych drożyzną. Wkońcu rezolucya żąda stanowczo zaprzestania represyj stosowanych przeciw działaczom i organizacyom robotniczym i uwolnienia więźniów politycznych oraz wzywa rząd, by wpłynął na właścicieli „huty Bankowej“ huty „Konstanty“ i elektrowni, aby uznali słuszne żądania robotników.“

Po uchwaleniu rezolucyi zgromadzeni ruszyli pochodem w kierunku Starostwa, celem wręczenia staroście uchwał zgromadzenia. Tu jednak pokazało się potworne zachowanie się starosty będzińskiego p. Trzcińskiego, który wbrew danym przyrzeczeniom w dniu 16 maja przedstawicielowi Związku górników Stańczykowi, że nie będzie czynił żadnych przeszkód manifestacyi w przejściu ulicami obok starostwa, wbrew temu przyrzeczeniu, gdy pochód doszedł do skrzyżowania głównych ulic w Będzinie, jakiemi są ulice: Małachowskiego i Kołłątaja, natknął się na zagradzający drogę kordon policyi z najeżonymi bagnetami, a za kordonem tym, oddział konnej policyi z dobytemi szablami, najeżdżający na tłum robotników spokojnie przyglądający się manifestacyi.

Czoło pochodu zatrzymane nagle bagnetami z trudem usiłowało oprzeć się olbrzymiej 40-tysięcznej masie manifestantów, która nie wiedząc o przeszkodzie parła wciąż naprzód. Jeżeli w tem miejscu nie doszło do strzelaniny i krwi rozlewu, to tylko dzięki nadludzkiemu wysiłkowi kierowników organizacyi i pochodu, którym, podczas repetowania karabinów przez policyę, składającą się do strzału, podczas nieopisanego zgiełku spowodowanego atakiem konnej policyi, bijącej szablami i tratujących końmi zgeszczonych w wązkiej ulicy, manifestantów, oraz prowokacyjnie uwijających się z brauningami w ręku i podburzających do oporu agentów policyjnych, udało się zapanować nad zamieszaniem i czoło pochodu skierować od ulicy Małachowskiego w kierunku ulicy Sączewskiej, wzdłuż ulicy Kołłątaja. Gdy pochód uszedł kilkadziesiąt kroków naprzód, przy ulicy Sączewskiej znowu natknął się na drugi kordon policyi z bagnetami zamykający tą ulicę, a w tym czasie konna policya atakowała w ulicy Małachowskiego do Kołłątaja tyły pochodu, szarżując końmi i bijąc szablami spokojnie idących manifestantów.

Do akcyi też z polecenia starosty został również użyty 11 pułk piechoty, który zarządził ostre pogotowe, wysyłając dwie kompanie wojska z karabinami maszynowymi do wzmocnienia oddziałów policyi. Oddziały wojskowe wzmacniały posterunki policyi: obok starostwa, na drodze z Będzinia do Dąbrowy, przy skrzyżowaniu ulic Sączewskiego z Kołłątaja, Małachowskiego z Kołłątaja, oraz obok więzienia z naładowanymi do strzału karabinami maszynowymi.

Kierownicy organizacyi zatrzymali pochód otoczony policyą i wojskiem w ulicy Kołłątaja, a delegacyi wybranej na wiecu udało się przedostać przez kordon policyi do starostwa.

Komendant policyi oświadczył delegacyi i manifestantom, że gdyby pochód usiłował przejść ulicami, któremi Stańczyk przejść nakazał, mając zapewnienie starosty, że nie będzie przeszkadzał temu przejściu, wówczas policya i wojsko, ażeby do przejścia tego niedopuścić, ma rozkaz strzelać i rozkaz ten natychmiast wykona.

Delegacya na wstępie zainterpelowała starostę o prowokacyjne zarządzenie, które lada chwila może doprowadzić do krwawych rzezi. Starosta Trzciński w arogancki sposób odpowiedział, że zarządzenia takie wydał, gdyż to uważał za wskazane, wczorajsze **oświadczenie o nieprzeszkadzaniu pochodowi cofnął** i manifestantów obok starostwa nie przepuści. Nie uważał jednak za konieczne, iż choćby z powodu dobrego wychowania o zmianie decyzyi powiadomić wczeŚniej tow. Stańczyka, **czemby naraził na krwawą rzeź manifestantów.**

Zachowanie się sarosty wobec delegatów było tak wyzywające i prowokacyjne, że delegacya nie oddając rezolucyi staroście, przewidując, że starostwa celowo i świadomie planuje rzeź robotników, opuściła starostwo i poszła wpłynąć na manifestantów, ażeby nie pozwolili się sprowokować i zapobiedz przelewowi krwi planowanemu przez zarządzenia starosty.

Domagamy się wyłonienia komisyi dla przeprowadzenia śledztwa i zbadania pobudek, jakiemi kierował się starosta Trzciński, prowokując w tak jaskrawy sposób krwawą awanturę, oraz pociągnięcia winnych pobicia i potratowania końmi spokojnych robotników, do odpowiedzialności.

Z TEATRU

Opera i Operetka przy ul. Rajskiej

Nie mam zamiaru pisać fachowych sprawozdań z przedstawień oper i operetek, chcę tylko ogólnie przedstawić pracę i jej wyniki w budynku przy ul. Rajskiej. Przypomnieć należy, że „Naprzód“ w ubiegłym roku był jedynem w Krakowie pismem, które wystąpiło z projektem przemiany „teatru ludowego“ na teatr wyłącznie muzyczny, poświęcony głównie wystawianiu małych — stosownie do szczupłości sali — oper, a w drugim rzędzie operetek. Projekt ten został szczęśliwie rozwiązany, dyrekcya w osobach pp. Polońskiego i Bujańskiego faktycznie postawiła operę na takiej wyżynie, jaka w danych warunkach była możliwa. Można śmiało powiedzieć, że Kraków, który nigdy nie miał własnej opery, zyskał ją wcale odpowiednią i mogącą wytrzymać konkurencyę z takimiż instytucyami w równorzędnych miastach.

Przedewszystkiem zespół operowy. złożony z kilku solistów i amatorów z Tow. muzycznego, mógłby śmiało zaprezentować się na największej scenie. Pp. Jefimcewa, Jaworzyńska, Jastrzębska, Zbigniewicz, Bandrowska, Kniaginin, Jachno, Stępniowski, Cortilli, Mazanek, wymieniając tylko kilka najwybitniejszych sił, są artystami nieprzeciętnej miary, a przedstawienia z ich udziałem mogą wytrzymać najwybredniejszą krytykę. Szczególnie w operach Verdiego, żeby wspomnieć „Traviatę“, „Rigoletto“, „Trubadura“, dalej w „Carmenie“, „Żydówce“ itd. teatr przy ul. Rajskiej pokazał, że nietylko pod względem wokalnym, ale i pod względem wystawy i wogóle urządzenia zewnętrznego robi więcej, aniżeli po jego skromnych środkach można się spodziewać. Wielką też zasługą dyrekcyi jest urządzanie gościnnych występów znakomitości śpiewackich polskich. W ostatnich tygodniach mieliśmy występy pp. Szafrańskiej, Lewickiej, Wesołowskiego, Didura itd., które dla łaknących pięknej muzyki Krakowian stanowiły prawdziwe biesiady. A pamiętać należy, że urządzanie takich występów gościnnych jest dziś bardzo kosztowną i ryzykowną rzeczą.

Na wysokim poziomie stoi też w budynku przy ul. Rajskiej operetka. Przedewszystkiem dobór sztuk jest bardzo staranny; mniejszą wagę przywiązuje się do pikanteryi, kładąc nacisk na wykonanie, na eleganckie wystąpienie. Rozporządza też ten dział wybornemi siłami: pp. Schupp, Korabianka, Ordon, Żelska, Sawicka, Minowicz, Ostrowski i cały szereg innych, które przy całej swobodzie, jaka w operetce musi mieć miejsce, śpiewem i grą zdobyły sobie — nie od dziś zresztą — zupełnie zasłużone uznanie.

Na wyróżniającą wzmiankę zasługuje orkiestra, która pod batutą takich kapelmistrzów o ustalonej marce, jak pp. Walewski i Barański spełnia zaszczytnie swe zadanie.

Krakowska publiczność powinnaby silniej niż dotąd popierać tę instytucyę, która tylko dzięki ofiarności kilku jednostek może się utrzymać, mimo że jest tak potrzebną i mimo, że w ciągu niedługiego swego istnienia dowiodła, że nie żałuje pracy i środków, aby utrzymać tradycye muzyczne Krakowa na możliwie wysokim poziomie. Nie znam tajemnic kasowych dyrekcyi, ale jako częsty gość w teatrze mam wrażenie, że nie mogą one być nietylko świetne, ale prawdopodobnie nie wiążą końca z końcem. Tak być nie powinno; publiczność krakowska powinna się poczuwać do obowiązku poparcia tej instytucyi, tembardziej, że za „swoje pieniądze“ otrzymuje wybitne świadczenia. **P.**

—ooo—

Teatr Nowości: **„Król się bawi“**, muzyka Nelsona.

Teatr Nowości znajduje się pod znakiem ciężkiej walki z teatrem Opera i Operetka, z którym oczywiście nie może wytrzymać konkurencyi. Dyrekcya teatru Nowości stara się utrzymać swój stan posiadania przy pomocy gościnnych występów (ostatnio pp. Gistedt i Miłowskiej), w braku tychże publiczność zawodzi, jak to miało miejsce na ostatniej premierze operetki „Król się bawi“, która dzięki swej melodyjności i komicznym sytuacyom (znakomity p. Woliński) może mieć powodzenie, tembardziej, że dyrekcya poczyniła starania o troskliwe wystawienie sztuki. W pięknych kostyumach wystąpiła z powodzeniem jak zwykle p. Czernekówna. Oryginalne tańce Nadieżdiny i Ciesielskiego nagrodzono hucznymi oklaskami. Fatalnemi były natomiast strasznie długie — półgodzinne — pauzy, to też wielu widzów opuściło teatr po 2-gim akcie. **M.**

KRONIKA

Kraków, 25 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu" — z powodu święta — wyjdzie dopiero w sobotę 27 maja o godz. 6 rano, z datę dnia następnego.

Władysław Mickiewicz w Krakowie

(k) Wczoraj o godz. 6·50 rano przyjechał pociągiem warszawskim do Krakowa Władysław Mickiewicz. Na przywitanie dostojnego gościa przybyło na dworzec grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, delegacya młodzieży akademickiej, oddziały męskie i żeńskie harcerzy, oraz przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, wreszcie liczna publiczność. Gościa po wyjściu z wagonu wprowadzono do salonu recepcyjnego, gdzie powitał go imieniem młodzieży uniwersyteckiej p. Bielecki, poczem córka prof. Ciechanowskiego wręczyła synowi wieszcza wiązankę kwiatów. Z dworca wśród gromkich okrzyków młodzieży usiadł Wład. Mickiewicz do przystrojonego kwieciem zielenią auta i odjechał do willi pp. Ciechanowskich, u których zagościł. Dziś o godz. 11 przed południem nastąpi wręczenie dyplomu doktora honorowego fizofii Wład. Mickiewiczowi w „Collegium novum", a o godz. 12 w południe odda młodzież i obywatelstwo Krakowa hołd synowi pod pomnikiem jego ojca.

Przyjazd ministra Skirmunta do Krakowa

(k) Ubiegłej nocy o g. 11.45 przybył do Krakowa minister spraw zagr. Skirmunt. Na dworcu oczekiwali przybycia ministra wojewoda dr Gałecki z naczelnikami wydziałów i urzędnikami województwa, wiceprezydenci miasta dr Bobrowski, Sare i Wielgus, rektor UJ dr Nowak, generalicya oraz reprezentanci innych władz państwowych w Krakowie. Minister wysiadł z wagonu przy dźwiękach orkiestry 20 p. p., poczem w salonie recepcyjnym przemówił do min. Skirmunta imieniem prezydyum miasta wicepr. dr Wielgus. Mowca zaznaczył między innemi, że przezorna polityka obecnego rządu, a w szczególności min. Skirmunta, opierająca egzystencyę państwa na podstawach sojuszów i umów międzynarodowych, podniosła znaczenie Polski i spotkała się z ogólnem uznaniem całego prawie świata, trud i praca ministra spraw zagr. pozwoliły nam obecnie wśród trudnej sytuacyi święcić tryumfy polskiego rządu.

W odpowiedzi podziękował serdecznie za powitanie min. Skirmunt, poczem żegnany okrzykami opuścił dworzec.

Dzisiaj min. Skirmunt odbędzie konferencyę w gmachu województwa z prez. ministrów Ponikowskim, który dziś rano przybywa do Krakowa. Odjazd ministra nastąpi wieczorem.

Na zjazd miast we Lwowie wyjechali z ramienia miasta Krakowa prezydent Federowicz, wiceprez. Rolle, sekretarz prez. magistratu dr Przeorski, dyrektor Izby obrachunkowej Krzyżanowski, radca dr Zawadzki, a nadto radcy miejscy.

Rocznica mickiewiczowska. W piątek 26 b. m. o godz. 6 po południu w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9) odbędzie się z okazyi 100 rocznicy wydania 1 tomu poezyi Mickiewicza wykład prof. B. Pochmarskiego p. t. „Czego od nas żąda dzisiaj Mickiewicz?" Wykład ten jest pierwszym z cyklu organizowanego przez Związek filarecki. Wstęp 60 mk, dla młodzieży szkolnej 30 mk.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę 24 maja o godzinie 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Na całym prawie kontynencie europejskim pod wpływem słabo zarysowanego antycyklonu było przeważnie pogodnie i ciepło przy słabych prądach lokalnych. Temperatury w kraju o godzinie 3 po południu wahały się w granicach od 21° (Lwów) do 26° (Poznań), na zachodzie Europy były znacznie wyższe (Praga 29°, Berlin 32°, Paryż 35°, Biarritz 30°). W Krakowie: ciśnienie 763·1, temperatura 20·1, maximum 24·3, minimum 8, pogodnie. Prognoza na czwartek: pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu komedya Stefana Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka", wieczorem „Horsztyński". W piątek wznowienie komedyi Scribe'a „Walka kobiet" z udziałem Bednarzewskiej, Hańskiej, Jednowskiego, Niewiarowicza oraz Z. Nowakowskiego w jego wybornej roli Gustawa de Grignon. W sobotę będzie obecny w teatrze Władysław Mickiewicz. Z tego powodu teatr wznowi trzy główne fragmenty z „Dziadów" w układzie St. Wyspiańskiego. Są to: scena u księdza z 4 ej części, scena więzienna z improwizacyą i widzeniem ks. Piotra i scena u senatora. Gustawa-Konrada gra Z. Nowakowski, ks. Piotra Sosnowski, senatora Jednowski.

Opera i Operetka. Dziś we czwartek pełna humoru i oryginalnych tańców operetka Gilberta „Urlop małżeński", w piątek wystąpi po raz ostatni p. M. Polińska-Lewicka w operze „Toska" w partyi tytułowej. Świetna ta artystka przedstawi w partyi Toski jedną z najlepszych swoich kreacyj tak pod względem wokalnym, jak też gry aktorskiej. W sobotę i w niedzielę znakomita opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin".

Z teatru Nowości. Dziś we czwartek dwa przedstawienia: po południu i wieczór operetka Nelsona „Król się bawi". Wspaniała wystawa, pomysłowe dekoracye i kostyumy, pełne życia i humoru postacie oraz tańce i ewolucye, oto walory, które tej operetce zapewniają powodzenie. „Król się bawi" grany będzie przez cały ten tydzień.

Opera krakowska w Bielsku. Krakowska opera udaje się dziś we czwartek do Bielska, gdzie wykona operę Moniuszki „Halka".

Adam Didur wystąpi w Krakowie w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze. Na koncercie tym pożegna się znakomity artysta z naszą publicznością na dłuższy przeciąg czasu, wraca bowiem do Ameryki. Bilety dziś we czwartek 25 b. m. od godz. 11—1 i od 5—8 w Starym Teatrze.

Odczyt prof. dra Siedleckiego zapowiedziany na dzień 26 maja odbędzie się 2 czerwca o godz. 7 wiecz. w zakładzie zoologii, ulica św. Anny 6, I. p. Dnia 31 maja wygłosi docent dr Raabe odczyt pt. „Walka organizmu ze śmiercią" w zakładzie zoologii o godz. 7 wiecz.

Akademia mickiewiczowska, urządzana przez Koło Polonistów UJ, stanie się uroczystem zakończeniem manifestacyj na cześć bawiącego w Krakowie Wład. Mickiewicza, a równocześnie będzie uczczeniem setnej rocznicy wydania pierwszego tomiku poezyj Adama. Sędziwy syn wieszcza weźmie udział w Akademii. Programy z artystycznemi winietami oryginalnej strony okładkowej tomiku z r. 1822 będą do nabycia przy wejściu do auli. Pozostałe bilety w cenie po 600 i 300 mk do nabycia w księgarni Gebethnera (Rynek). Dochód przeznaczony na fundusz wydawniczy Koła Polonistów UJ.

Wiec kolejarzy. Związek zawodowy pracowników kolejowych zwołuje na dzień 26 maja o godzinie 6 wieczorem w Krakowie w sali Strzeleckiej przy ulicy Lubicz wiec pracowników kolejowych, na który zaprasza posłów, jak również reprezentantów prasy krakowskiej.

Program „tygodnia harcerskiego" obejmuje: Niedziela 28 maja: msza o godz. 8 rano w kościele N. M. P., poświęcenie sztandaru i otwarcie „tygodnia" przez prof. dra Ciechanowskiego na Rynku gł., w południe o godz. 11 koncert orkiestry wojskowej na plantach w kiosku koło Sauera, po południu o godz. 4 zabawa ludowa na boisku „Sokoła", bufet, loterya fantowa i cały szereg innych niespodzianek. Poniedziałek 29 maja: o godz. 3 popoł. otwarcie wystawy harcerskiej w budynku komendy hufców krakowskich na placu Jabłonowskich (wystawa otwarta przez cały tydzień), o godzinie 6 wieczorem bezpłatne odczyty o harcerstwie we wszystkich dzielnicach miasta. Wtorek 30 maja: uroczyste przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego z słowem wstępnem rektora Estreichera. Sroda 31 maja: wiec obywatelski w sprawie harcerstwa polskiego w sali Kopernika U. J. o godz. 6 popoł. Czwartek 1 czerwca: przedstawienie kinematograficzne (sceny z życia harcerzy) w kinie YMCA przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 6 i 8 wieczór. Piątek 2 czerwca: przed południem zjazd drużyn z prowincyi, po południu o godz. 4 otwarcie obozu na Błoniach, teatr harcerski w obozie. Sobota 3 czerwca: przed południem o godz. 8 ćwiczenia polowe w wolskim lesie, po południu praca harcerzy przy warsztatach w Muzeum przemysłowem, wieczorem o godz. 8 koncert w sali i ogrodzie Strzeleckim przy ul. Lubicz, bufet we własnym zarządzie, wejście za zaproszeniami. Niedziela 4 czerwca: msza polowa na Błoniach, rewia, po południu o godz. 4 na boisku „Wisły" popisy drużyn i zawody o pierwszeństwo chorągwi.

Bilety na zjazd do kopalni w Wieliczce. Jak zapowiedzieliśmy, komisya gospodarcza Zjazdu związków zawodowych urządza w niedzielę 28 maja o godz. 12 w południe wycieczkę specyalnym pociągiem do Wieliczki. Tam ustawi się grupy delegatów i gości do wspólnej fotografii, poczem nastąpi zjazd w urocze podziemia kopalni, która będzie galowo oświetlona. Bilety dla wszystkich organizacyj należy nabywać w biurze org. metalowców (ul. Dunajewskiego 5, III p.) u tow. Papińskiego.

Dalszy milion na pomoc dla młodzieży akademickiej. W dalszym ciągu składek na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie złożono na ręce wojewody dra Gałeckiego: Polski bank krajowy filia w Krakowie 355.000 mk, Polski bank przemysłowy w Krakowie 350.000 mk, Ziemski bank kredytowy w Krakowie 70.000 mk, Bank komercyalny w Krakowie 55 000 mk, gmina miasta Tarnowa 50.000 mk, kinoteatr „Apollo" w Tarnowie 45 000 mk, kinoteatr „Marzenie" w Tarnowie 40.000 mk, Maurycy Brüll w Zawoi 25.000 mk, Kasa oszczędności w Tarnowie 10.000 mk, razem milion marek. Z dotychczas zebranemi składkami w gotówce razem 6,900.044 mk. Nadto na ręce wojewody krakowskiego nadesłano dary w materyałach odzieżowych i bieliźnie wartości około 3½ miliona marek.

W Krakowskiem Tow. Technicznem ul. Straszewskiego odbędzie się w piątek 26 maja o godz. 8 wieczór zebranie dyskusyjne na temat „Powojenny ruch budowlany", które wypowie p. inż. Jerzy Struszkiewicz.

(k) **Tajemniczy zgon.** Wczoraj o godz. 7 rano zawiadomiono policyę, że w domu przy ul. Karmelickiej 14 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Ignacy Michalik, zastępca dyrektora krakowskiej YMCA. Dochodzenia policyi przeprowadzone na miejscu wypadku wykazały, że Michalik zginął prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zwłoki zastano w łóżku broczące w kałuży krwi. Lekarz pogotowia skonstatował, że kula przeszedłszy przez policzek przeszyła na wylot mózg. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Miły sublokator. Do policyi doniosła p. Katarzyna Sobolewska, zamieszkała przy Alei Mickiewicza l. 8, że dnia 15 bm. skradł jej Kazimierz Zegartowski, szofer bez zajęcia, którego przyjęła chwilowo na mieszkanie, kwotę 47.000 mk, ukryte pod szafą. Sprytny szofer wyłudził nadto od Sobolewskiej 4000 mk rzekomo na zakupno prowiantów, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Włamanie do składu drzewa. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się do składu drzewa budulcowego p. Stögera przy ul. Koletek i skradli większą ilość desek dębowych i jodłowych wartości 120.000 mk.

—ooo—

Z POLSKI

Gospodarka kasy chorych w Dębicy. Już od roku tutejsi rękodzielnicy starali się o założenie kasy chorych i po energicznych staraniach udało się uzyskać powiatową kasę chorych z siedzibą w Dębicy, chociaż starostwo jest w Ropczycach. Komisarzem owej kasy mianowany został inspektor lasów hr. Raczyńskiego w Dębicy p. Walisz. Już 8 miesięcy minęło a komisarz tak energicznie pracuje ze swym sekretarzem, że do dziś dnia nietylko wyborów nie rozpisał ale nawet nie ogłosił w okolicy, że w Dębicy jest kasa chorych. To też nic dziwnego, że miasteczka jak Sędziszów, Ropczyce i Wielopole nie wiedzą dotąd o jej istnieniu. Natomiast na miejscowych rękodzielników p. sekretarz kasy nakłada kary za spóźnienie zgłoszenia chłopca o dwa lub trzy dni. Jeżeli któryś z rękodzielników się użalał, to p. sekretarz odzywa się temi słowy: „Wyzyskiwacze, ja z was będę skórę darł". Pewnego razu zebrała się delegacya do p. komisarza prosić, aby rozpisał wybory, lecz komisarz zamknął się i delegacyi nie wpuścił. Udaliśmy się z prośbą do sekretarza, aby on tego dopilnował, ten zaś otwarcie powiedział, że czas za dwa lata wybory rozpisać. Tutejsi rękodzielnicy upraszają posłów o zwrócenie się do ministerstwa opieki społecznej, aby nakazało jaknajprędzej rozpisanie wyborów do kasy chorych w powiecie ropczyckim z siedzibą w Dębicy.

Rozprawa o nadużycia w Fuzapple przeciw pierwszej grupie oskarżonych odbędzie się 12-go czerwca przed trybunałem we Lwowie, któremu przewodniczyć będzie r. Dworzak i potrwa około 3 tygodnie.

Bezpieczeństwo publiczne w Tarnowie pozostawia wiele do życzenia. Przed kilku dniami robotnik piekarski G., stojąc spokojnie na ulicy, został napadnięty przez bandę pijaków i poraniony dotkliwie w rękę, tak, że przez 11 dni był w leczeniu w szpitalu, a dotąd jeszcze jest niezdolny do pracy. Należałoby pouczyć policyę, że utrzymanie bezpieczeństwa publicznego jest raczej jej obowiązkiem, aniżeli robienie bezzasadnych rewizyj w stowarzyszeniach robotniczych.

Dwa rezerwoary spirytusu wypuszczone na ogród. W Leśniowicach pow. gródeckiego nocą na 18 b. m. nieznany sprawca wybił otwór w murze gorzelni i przedostawszy się do wnętrza, otworzył kurki u dwóch rezerwoarów, zawierających 11 tysięcy 200 litrów spirytusu i zbiegł. — Wódka otworami wypłynęła na pobliski ogród i zalała przestrzeń około 200 m. kwadratowych. Spirytus ten odebrany został dnia 16 b. m. przez straż skarbową. Właścicielem gorzelni jest Mojżesz Seidman, który poniósł szkodę ponad 5 milionów, zaś skarb państwa ponad 20 milionów, któreby były wpłynęły jako opłata akcyzowa.

Ze Lwowa wyjechał wywiadowca policyi w celu prowadzenia śledztwa. Aresztowano Michała Sołtysa, stróża nocnego, który plątał się w zeznaniach. Poszkodowany obszarnik Seidman nie bardzo ludzko traktował zatrudnionych u siebie. Widocznie jeden z pokrzywdzonych w ten sposób zemścił się na nim.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Międzynarodowe święto szkolne we Francyi. W pierwszych dniach czerwca b. r. Związek kantonalny prowincyi Charente pod przewodnictwem deputowanego p. Geo Gerald urządza w Angouleme pod Bordeaux międzynarodowe święto szkolne p. n. „Toute la France" (Cała Francya). W zjeździe tym projektowany jest udział młodych przedstawicieli Polski, Finlandyi, Łotwy, Czechosłowacyi, Szwecyi, Kłajpedy itd. w kostyumach narodowych — razem około 50 osób, oprócz młodzieży francuskiej, która przybędzie ze wszystkich prowincyj Francyi. Zjazd ma między innemi odtworzyć charakterystyczne ubiory, tańce i śpiewy narodowe. Delegacya młodzieży polskiej składałaby się z czterech uczennic i czterech uczniów. Program obejmuje kilkudniowy pobyt w Paryżu, gdzie paryska Rada miejska urządza pierwszą część uroczystości oraz wycieczkę do Bordeaux i Angouleme, gdzie odbędzie się właściwy program „święta szkolnego".

Lot około świata. We środę wieczorem w dniu święta imperyum brytyjskiego wyruszył w podróż napowietrzną naokoło świata major Blach w towarzystwie dwóch lotników.

—ooo—

WALKA Z KLĘSKĄ OGNIOWĄ. Często i dotkliwie pożary po wsiach i miasteczkach są już od lat wielu klęską społeczną dla szerszych warstw społecznych w Małopolsce, zakłady zaś ubezpieczeniowe prywatne przy swym odmiennym aparacie organizacyjnym nie mogły należycie upowszechnić się po wsiach, gdzie przeważająca liczba budowli i mienia ruchomego pozostawała bez opieki ubezpieczeniowej. Zeszłoroczna ustawa Sejmowa z dnia 23 czerwca) o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych jest właściwie ostatecznem usankcyonowaniem podobnej Ustawy Sejmu galicyjskiego z r. 1883. Wzorem innych państw zachodnich, posiadających sprawnie funkcyonujące zakłady ubezpieczeniowe o charakterze państwowo-samorządowym (Szwajcarya, Bawarya, Prusy, Dania, Norwegia), przekształciła ustawa sejmowa istniejący w Kongresówce od r. 1803 Zakład rządowy na instytucyę samorządową, opartą na wzajemności, a mającą na celu „dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków" zawiadywaną przez naczelny organ kierowniczy — Radę Nadzorczą, powoływaną w drodze wyborów z grona ubezpieczonych przez Rady powiatowe i miasta o statutach własnych.

Polska Dyrekcya Ubezpieczeń Wzajemnych (P. D. U. W.) z początkiem roku bieżącego otworzyła już swe oddziały w Małopolsce i przeprowadza wzmożoną pracę organizacyjną po powiatach i gminach.

Z chwilą ukończenia tych prac, które potrwają zaledwie parę miesięcy, przeprowadzone zostaną wybory radców z pośród ubezpieczonych (po trzech na każdy powiat) nadto po trzech z każdego województwa dla dokompletowania Rady Nadzorczej w Warszawie. Instytucya prowadzi wszelkie swe czynności na gruncie szerokiej decentralizacyi i autonomii oddziałów prowincyonalnych, a przeto sprawy ubezpieczeniowe oraz wpłaty szkodowe uskuteczniane są na miejscu, zapewniając tej placówce wielką sprawność i zrozumienie potrzeb miejscowych.

Sieć sił agencyjnych (taksatorów) jakoteż zespół urzędników dla Oddziałów w Małopolsce kompletuje się wyłącznie z żywiołów miejscowych.

P. D. U. W., dzięki swemu charakterowi społeczno samorządowemu, posiada taryfy dla budowli niemal dwukrotnie niższe od innych zakładów ubezpieczeniowych, dla ruchomości zaś, towarów i fabryk daje również znacznie korzystniejsze warunki.

Roczny zbiór składki ogniowej P. D. U. W. przekracza dwa miliardy marek, a solidność podstaw finansowych, oparta na jawności publicznej, zapewnić powinna temu zakładowi powszechne uznanie i zaufanie, jakiem od paru już pokoleń cieszy się na terenie b. Kongresówki.

Przegląd społeczny

Baczność malarze i pokostnicy! Z powodu akcyi cennikowej należy bezwarunkowo Kraków omijać aż do odwołania.

Strejk robotników stolarskich w Krakowie. Robotnicy stolarscy zawarli umowę w roku ubiegłym w miesiącu czerwcu, uzyskawszy podwyżkę płac o 20 proc. do ówczesnych zarobków, z ustanowieniem komisyi parytetycznej która każdego miesiąca regulowała płace według orzeczeń komisyi statystycznej warszawskiej. Ten stan trwał przez trzy miesiące cieplejsze, natomiast w listopadzie, gdy przyszło do wypłaty podwyżki za październik w wysokości 22 procent według orzeczeń komisyi warszawskiej majstrowie umowę zerwali i podwyżki tej nie wypłacili. Od tego czasu ogół robotników stolarskich nie otrzymał żadnej formalnej podwyżki, z wyjątkiem nielicznych energiczniejszych jednostek, które na własną rękę zdołały uzyskać cokolwiek lepsze płace. Od listopada z. r. drożyzna środków żywności wzrosła o 100 i więcej proc. Z tego powodu robotnicy nie mogli opędzić się wciąż wzrastającej drożyźnie i zaspokoić prymitywnych potrzeb życia, gdyż płaca zdolnego i samodzielnie pracującego robotnika wynosi przeciętnie od 11 do 12 tysięcy mp. tygodniowo. Ponieważ robotnik otrzymuje płacę dzienną, a z powodu wyczerpania przez czas wojny i niedostatecznego odżywiania się zapada często na zdrowiu, a za czas choroby i świąt nie otrzymuje płacy tylko zasiłek z Kasy chorych, zatem płaca jego wynosi miesięcznie przeciętnie 35 do 40 tysięcy mk.

Czy w tych warunkach może robotnik wyżyć z rodziną i pracować nie mówiąc już o kulturalnych potrzebach? Robotnicy stolarscy wnieśli żądanie do pracobiorców d. 30 kwietnia o podwyżkę dotychczasowych płac o 40 proc. mimo wzrostu drożyzny o 100 proc., dążąc do jaknajbardziej ugodowego załatwienia sprawy. Majstrowie obiecali nam 10 proc., jeżeli będziemy grzeczni, wykluczając od tej minimalnej podwyżki młodszych i starszych robotników tak, że połowa zaledwie otrzymałaby tę podwyżkę.

Robotnicy na zgromadzeniu w dniu 13 maja tę prowokacyjną podwyżkę odrzucili i wnieśli ponowne żądania podwyższenia zarobków o 60 proc., minimum płacy 250 mk. za godzinę i zaprowadzenia biura pośrednictwa pracy, motywując te wyższe od poprzednich żądania dalszym wzrostem drożyzny. Robotnicy sądzili, że majstrowie wezwą ich do pertraktacyj i sprawę załatwią ku obopólnemu zadowoleniu. Tymczasem majstrowie postanowili zadecydować o nas bez nas, przysyłając niejasną odpowiedź mówiącą znów o tej samej 10 proc. podwyżce. Na tę jawną prowokacyę robotnicy odpowiedzieli zaprzestaniem pracy, które też od poniedziałku 22 maja stało się ogólnem.

Stolarze ufni w solidarność robotniczą, siłę organizacyi i słuszność swej sprawy pewni są, że narzuconą im walkę przeprowadzą do zwycięstwa i z ufnością spoglądają w przyszłość. Majstrowie, którzy sprowokowali strejk, licząc na rozbicie organizacyi, przekonali się o jej sile. I jeżeli nie chcą przeciągać walki, która może tylko zaostrzyć warunki porozumienia, niech się zwrócą do tej organizacyi, tak jak my się zwracali do nich o zwołanie komisyi dla załatwienia konfliktu.

Strejk w Cementowni w Szczakowej. Otrzymujemy następujące sprostowanie ze Szczakowej: Na korespondencyę pod powyższym tytułem zamieszczoną w Nr. 113 „Naprzodu" z dn. 21 maja b. r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że we fabryce wybuchł strejk spowodowany przezemnie, prawdą zaś jest, że strejk spowodował, sekretarz Związku robotników. Po nieudałych pertraktacyach w dniu 2 maja b. r. zapowiedzieli delegaci robotników tak w cementowni „Górka" jak i w „Szczakowej" zebrania sprawozdawcze na 4 maja b. r. Zebranie w „Górce" zakończone o godzinie 4 popołudniu, na którym przemawiał sekretarz Związku, uchwaliło natychmiastowy strejk, który zaraz się rozpoczął. Zgromadzenie w „Szczakowej" zakończone około godz. 6 pop. nie przyjęło zaofiarowanych podwyżek do wiadomości i poleciło delegatom uzyskanie wyższej stawki. — Dopiero o 8 wieczorem, skoro nadeszła telefoniczna depesza, że w „Górce" strejk trwa od czterech godzin, na dany sygnał syreną fabryczną zaczęto strejk w cementowni „Szczakowa"

2) Nieprawdą jest, że nie uznaję potrzeb robotnika w tych ciężkich czasach, natomiast prawdą jest, że od kilkunastu miesięcy widząc ciągle zmieniające się warunki bytu nakłaniałem, niestety bezskutecznie, delegatów robotniczych i sekretarza Związku do przystąpienia do istniejących komisyi paretetycznych w celu regulowania z końcem każdego miesiąca zarobków wedle zmieniających się cen.

3) Nieprawdą jest, że obchodzę się arogancko z robotnikami, lecz prawdą jest, że nikt odemnie obelżywego słowa nie słyszał, natomiast piętnuję na miejscu nieodpowiednie zachowanie się robotnika, co miało miejsce dwukrotnie podczas istniejącego strejku i pouczam czegoś lepszego.

4) Nieprawdą jest, żem odmówił dalszych pertraktacyi, a prawdą jest, że dnia 4 b. m. w południe przed mającem się popołudniu odbyć zgromadzeniem, zaprosiłem przewodniczącego i sekretarza delegacyi robotników i oświadczyłem im, iż w ostatniej chwili otrzymałem pełnomocnictwo pójść dalej poza ostatnio przyznaną podwyżkę i wobec tego zapraszam ich do pertraktacyi na 5 b. m. do Krakowa, dokąd zaraz popołudniu w interesach fabrycznych wyjeżdżam i gdzie wieczorem będę oczekiwał telefonicznej wiadomości przez wicedyrektora fabryki, czy mam w Krakowie na dzień następny pozostać, czy też do Szczakowej wracać. Wobec nagle proklamowanego strejku robotnicy do pertraktacyj się nie zgłosili, a ja wróciłem do fabryki.

5) Wobec powyższego słowa umieszczone w cudzysłowie nie mogły być użyte.

6) Nieprawdą jest, że robotnik Szala przyszedł do mnie z fabrycznym stolarzem, natomiast prawdą jest, że przyszedł sam i prosił o pozwolenie zrobienia w czasie strejku trumny dla swego dziecka pomocnikowi ciesielskiemu we fabrycznym mechanicznpm warsztacie stolarskim. — Odpowiedziałem na to, że wobec braku fachowego dozoru nie mogę zezwolić na pracę w mechanicznym warsztacie człowiekowi niefachowemu, że dla zrobienia trumienki taki warsztat niepotrzebny i że nie mam nic przeciw temu, jeśli mu poza warsztatem pracę tę uskuteczni. Jak się też i stało.

7) Wreszcie nieprawdą jest, że sprowadziłem całe plutony żandarmeryi, lecz prawdą jest, że podczas wybuchu strejku byłem w Krakowie, a posterunek Policyi Państwowej w Szczakowej i Ciężkowicach na skutek alarmu wywołanego syreną fabryczną wysłał po 2 ludzi, którzy przekonawszy się, że nie wybuchł ogień, lecz, że oprócz robotników milicya fabryczna i wszyscy stróże na dany rozkaz musieli opuścić swe stanowiska, zajęli się stróżowaniem warsztatu pracy tysiąca robotników, aby po minionym strejku skutkiem kradzieży pasów transmisyjnych lub zepsucia maszyn nie musiało nastąpić dalsze, lecz przymusowe bezrobocie.

Zechce Szanowna Redakcya przyjąć wyrazy szacunku **Inż. Zdzisław Krudzielski.**

Z sali sądowej

Kraków, 25 maja.

Pięć lat więzienia za namawianie do nieposłuszeństwa

(k) Przed krakowskim sądem wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Edwardowi Flamenhaftowi, szeregowcowi oddziału orkiestry 16 p. p. w Tarnowie. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że dnia 21 marca b. r., gdy szeregowcy ukarani areszt koszarowym zebrali się dla kontroli, Flamenhaft podburzał ich, by na jego odpowiedzialność rozeszli się. Świadkowie potwierdzili ten fakt, a nadto przedstawili oskarżonego jako stale ignorującego rozkazy przełożonych, za co już 8 razy był karany. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Flamenhafta na 5 lat więzienia.

—ooo—

Walka z drożyzną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 maja.

Dnia 29 maja zbierze się w Warszawie komitet doradczy nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną dla rozpatrzenia próśb zarządów miejskich o przyznanie kredytów na walkę z drożyzną. Początkowy kredyt ma wynosić **3 miliardy marek.** Tylko podania tych zarządów miast będą uwzględnione, które posiadają już urządzenia gwarantujące **celowość i skuteczność rozumnej walki z drożyzną.** Dalej komitet doradczy ma się zastanowić nad ogólnym stanem gospodarczym w Polsce i nad przedsięwzięciem **środków zaradczych na rok przyszły,** abyśmy się nieznaleźli znowu w warunkach aprowizacyjnych jak w roku ubiegłym.

80-procentowy dodatek dla urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 24 maja.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rada ministrów będzie rozpatrywała projekt podwyżki dla urzędników państwowych o dalsze 20 procent. Ogółem **dodatek za czerwiec będzie wynosić 80%.** Minister skarbu proponował, aby podwyżkę dać tylko urzędnikom cywilnym, zaś minister wojny generał Sosnkowski dopominał się o przyznanie podwyżki także wojskowym.

Ratyfikacya umowy i objęcie G. Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 maja.

Jak już donieśliśmy, dnia 27 bm. parlament niemiecki uchwali ratyfikacyę układu genewskiego w sprawie Górnego Śląska. Umowa wejdzie w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpi w Opolu w 3 dni po uchwaleniu ratyfikacyi przez Niemcy. Obok tego zostanie zawarty osobny układ co do procederu **objęcia przyznanych obu państwom części.** Układ ten podpiszą oba rządy oraz komisya międzysojusznicza. Ze strony polskiej podpisze p. Zygmunt Seyda. **Data objęcia będzie za kilka dni ustalona.**

Przyznaną Polsce część G. Śląska początkowo zajmie **wojsko,** za którem przyjdą władze cywilne. Ukończenia objęcia należy się spodziewać **w drugiej połowie czerwca.**

Mianowanie wojewody śląskiego

(AW) Warszawa, 24 maja.

Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministra spraw wewnętrznych o nominacyi posła Józefa **Rymera** na stanowisko wojewody śląskiego, oraz dyrektora Zygmunta **Zebrowskiego** na zastępcę wojewody. Wniosek nominacyjny przedstawiony będzie Naczelnikowi państwa do zatwierdzenia.

Sprawcy ataku na ministra Skirmunta w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) „Korresp. Wilhelm“ donosi, że policya zatrzyma ujętych Ukraińców aż do chwili odjazdu ministra Skirmunta, poczem zrobi doniesienie do prokuratoryi przeciw nim z powodu zamierzonego uszkodzenia ciała oraz uszkodzenia cudzej własności (odzież). Po załatwieniu tej sprawy przez sąd będą sprawcy odszupasowani za granicę. Sprawcami są 36 letni rotmistrz armii Petlury Michał Fedytnik, porucznik tejże armii 28-letni Emil Tarnawski i podporucznik 23-letni Piotr Deresz.

Sąd doraźny nad bandą Czorta

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj odbył się w Białymstoku sąd doraźny nad pięciu członkami bandy Czorta. Czterech skazano na śmierć, jednego na dożywotnie więzienie. Z zasądzonych na śmierć jeden zostanie prawdopodobnie ułaskawiony z powodu młodego wieku.

O jednolity front międzynarodowy

Wiedeń. (PAT) „N. W. Abendblatt“ donosi z Berlina: Jak wiadomo, socyaliści stojący na gruncie II, III i 2½ Międzynarodówki wybrali komisyę dziewięciu dla stworzenia jednolitego socyalistycznego frontu. Wczoraj odbyło posiedzenie tej komisyi, lecz **nie wydało rezultatu.** Przedstawiciel II Międzynarodówki (amsterdamskiej) Macdonald oświadczył, że jego partya łączyła utworzenie jednolitego frontu z szeregiem postulatów, które nie zostały spełnione. Żądała ona **obustronnej dobrej woli,** tymczasem **czyny komunistów wykazały, że front jednolity jest dla komunistów tylko manewrem taktycznym.**

Rokowania o pożyczkę dla Niemiec

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy omawiano sprawę narad prowadzonych przez ministra skarbu Hermesa w Paryżu. Dziś odbył się dalszy ciąg posiedzenia.

Berlin. (PAT) Tutejszy świat finansowy i handlowy interesuje się niezmiernie rokowaniami paryskiemi, które mają się rozpocząć jutro. W komitecie dla spraw pożyczki i w komisyi odszkodowawczej panuje przekonanie, że sprawa pożyczki zależną jest od oficyalnej odpowiedzi, jakiej udzielą Niemcy na żądanie komisyi odszkodowawczej przed dniem 31 maja.

Berlin. (PAT) Z Paryża donoszą urzędowo, że przewodniczący komitetu finansowego dla pożyczki niemieckiej będzie przedstawiciel Belgii w komisyi odszkodowawczej Delacroix.

Groźba nowego przesilenia między Anglią a Francyą

Londyn. (PAT). Paryski sprawozdawca „Timesa“ donosi, że jeżeli rząd angielski nie podzieli stanowiska Francyi, że traktat wersalski daje jej prawo samoistnego działania, wowczas zanosi się na nowe przesilenie w entencie, może **najpoważniejsze ze wszystkich dotychczasowych.**

Podpisanie traktatu włosko-rosyjskiego

Rzym. (PAT). Wczoraj został podpisany w Genui traktat włosko-rosyjski. Niezwłocznie po podpisaniu traktatu Cziczerin wyjechał do Rzymu.

Ratyfikacya układu rosyjsko-niemieckiego

Ryga. (PAT) Centralny komitet wykonawczy w Moskwie po referacie Joffego ratyfikował traktat sowiecko-niemiecki zawarty w Rapallo.

—ooo—

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyszło do awantury, spowodowanej przez posła endeckiego Skupa, który pod adresem posła piastowego Szmigla zawołał: Złodzieju, ukradłeś kartofle! Awantura przybrała takie rozmiary, że musiano przerwać posiedzenie na 5 minut.

W dyskusyi nad monopolem tytoniowym zabrał głos minister skarbu p. **Michalski.**

(PAT) Warszawa, 24 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad **ratyfikacyą umowy górnośląskiej.**

Referował poseł **Korfanty,** omawiając treść umowy. W dyskusyi między innymi zabrał głos poseł tow. **Lieberman,** który nazywa dzień dzisieszy — **dniem radości** dla ludności Górnego Śląska i nie chce go zamącać rekryminacyami pod adresem delegacyi polskiej, chociaż ma wrażenie, że nie osiągnięto wszystkiego, co należało. Oświadcza się **za natychmiastową ratyfikacyą konwencyi.**

Ratyfikacyę uchwalono jednogłośnie.

Marszałek zawiadamia, że wpłynął projekt rządowy **o amnestyi na Górnym Śląsku** i proponuje dzień ten uważać za dzień pierwszego czytania a ustawę odesłać do komisyi prawniczej. Projekt **przyjęto.**

Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusyi **nad monopolem tytoniowym.**

Minister skarbu **Michalski** odpowiedział na interpelacyę wczorajszą w sprawie rzekomych nadużyć w zarządzie tytoniowym, że wskutek doniesienia (Bergera)-Górzyńskiego z 26 stycznia 1920 ówczesny minister skarbu Grabski zarządził dochodzenia administracyjne o rzekomych nadużyciach przy zakupie surowca tytoniowego. Minister odczytał dosłownie akt podpisany przez ówczesnego szefa biura prezydyalnego ministra skarbu, bar. Dangla i wiceministra Weinfelda w sprawie tego dochodzenia, z którego okazuje się, że ponieważ zarzuty polegały **na błędnej informacyi** i częściowo były **sprzeczne z istotnym stanem rzeczy,** przeto postanowiono pozostawić je **bez skutku.** Dnia 21 stycznia b. r. otrzymał minister list od tegoż p. Górzyńskiego, urgujący odpowiedź na memoryał wręczony ministrowi Grabskiemu i poruszający inne jeszcze sprawy prócz spraw tytoniowych. Co do tych innych spraw minister przedłoży zarzuty i wyniki badań komisyi skarbowo-budżetowej, dlatego odczytuje tylko odpowiedź konsulatu greckiego stwierdzającą, że fakty, na które powoływał się p. Górzyński, **wcale nie miały miejsca.** Minister z zadowoleniem dowiaduje się, że sprawę p. Górzyński skierował do sądu. Rada ministrów uważa, **że należy czekać na wydanie wyroku, a minister** interweniować będzie u prokuratora i nie omieszka przedłożyć wyników Sejmowi.

Po przemówieniach pos. Wierzbickiego i Gdyka dyskusyę przerwano. Rozprawa szczegółowa rozpocznie się we wtorek, a **głosowanie nad monopolem tytoniowym** rozpocznie się już przy art. I. dla przekonania się, czy dalsze głosowanie będzie celowe.

Jako ostatni punkt porządku dziennego przyszedł pod rozprawy wniosek nagły posła tow. **Smulikowskiego** o wezwanie rządu, aby w przeciągu ośmiu dni przedłożył sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych przez Sejm w kierunku

uposażenia urzędników państwowych.

Wnioskodawca **Smulikowski** w uzasadnieniu swem wytknął rządowi, że poszedł drogą dodatków, zamiast drogą **powiększenia mnożnika,** który już w październiku roku zeszłego powinien był wynosić 2500 a dotychczas wynosi 1700.

Na życzenie ministra skarbu zmienił pos. Smulikowski swój wniosek o tyle, że do złożenia sprawozdania przyznaje się regulamin termin 14 dniowy.

Nagłość wniosku **przyjęto** i przystąpiono do meritum.

Pos. **Głąbiński** poparł krótko wniosek przypominając, że przed kilku miesiącami wniósł interpelacye w tej sprawie.

Następne posiedzenie we **wtorek** 30 maja.

Prezydent ministrów w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj wieczorem prezydent ministrów p. Ponikowski wyjechał do Krakowa w towarzystwie dyrektora departamentu politycznego p. Giełżyńskiego, dyrektora departamentu administracyjnego p. Studzińskiego, delegata ministerstwa oświaty prof. Janowskiego i jednego sekretarza z prezydyum Rady ministrów. W Krakowie premier odbędzie konferencyę z ministrem Skirmuntem, następnie wyjedzie przez Wieliczkę do Limanowy, N. Sącza, Grybowa, Jasła, Krosna, Sanoka i Chyrowa, a przez Rozwadów—Lublin z powrotem do Warszawy, gdzie przybędzie w poniedziałek rano. Premier w podróży swej zwiedzi szkoły, starostwa i urzędy gminne. Celem podróży jest zapoznanie się ze stosunkami w Małopolsce zachodniej i środkowej pod względem administracyjnym jak i szkolnym.

Odrzucenie wniosku o utworzenie monopolu spirytusowego

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu komisyi skarbowo budżetowej przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że rząd spodziewa się na r. 1922 z podatku spirytusowego otrzymać 31½ miliarda marek w przypuszczeniu, że produkcya wyniesie 50 milionów litrów. Poseł tow. **Diamand** postawił wniosek o wezwanie rządu, aby przedłożył projekt ustawy o monopolu spirytusowym. Wniosek **odrzucono,** natomiast uchwalono obniżyć podatek od spirytusu z 2000 na 1500 mk od litra.

O konferencyę haską

Berlin. (PAT) Donoszą z Londynu, że na posiedzeniu Izby gmin Chamberlain, odpowiadając na pytanie w sprawie mającej się odbyć konferencyi mocarstw w Hadze oświadczył, że dotychczas żadne z państw nie przyjęło jeszcze zaproszenia oficyalnie. Przedstawiciele mocarstw zebrani w Genui przyrzekli tylko, iż zalecą rządom swoim przyjęcie zaproszenia. Chamberlain zaznaczył, że przedstawiciel Anglii na tę konferencyę nie został jeszcze wybrany.

Rumunia boi się ataku sowietów

Paryż. (PAT) Jak donosi „Journal“, bawiący w Paryżu rumuński prezydent ministrów Bratianu odbył naradę z marszałkiem Fochem i zapytał, jakie są intencye rządu francuskiego na wypadek, gdyby Rumunia była atakowana. Ze strony francuskiej nie omieszkano udzielić rady, zalecającej jak najdalej idącą rozwagę celem najlepszego zabezpieczenia słusznych praw Rumunii. Równocześnie zapewniono, że Francya nie zapomina o obowiązkach sojuszowych i o swych przymierzach.

Dymisya rządu w Austryi

Wiedeń. (PAT) Prezydent przyjął prośbę kanclerza Schobera o zwolnienie go z urzędu i jednocześnie polecił mu wraz z całym gabinetem sprawować agendy do zamianowania nowego gabinetu.

Sprawa irlandzka

Londyn. (PAT). Pod przewodnictwem Lloyda Georgea odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej, na którem omawiano sprawy konferencyi genewskiej i kwestyę irlandzką. Specyalna komisya dla sprawy irlandzkiej zbadała położenie wywołane uchwałe, by w Dublinie utworzyć rząd koalicyjny, złożony z republikanów i przedstawicieli państwa wolnego.

Belfast. (PAT). W północno-irlandzkim parlamencie oświadczył Craig, że umowa między Collinsem a de Valerą zmienia zupełnie sytuacyę.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Dyabeł i karczmarka“.
Czwartek: „Horsztyński“ Słowackiego.
Piątek: „Walka kobiet“ Scribe'a.
Sobota: „Walka kobiet“.
Niedziela: „Grube ryby“ kom. 3. Bałuckiego.
Niedziela: „Walka kobiet“.

Teatr „Bagatela“

Piątek: „Ten, którego biją po twarzy“.

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: Eugeniusz Onegin“.
Piątek: „Tosca“.

Operetka w Nowościach

Czwartek, popoł.: „Król się bawi“;
wieczór: „Król się bawi“.
Piątek: „Król się bawi“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek, 29 maja: ks. prof. Fel. Hortyński: System filozoficzny Tomasza z Akwinu (Absolut).

KINO POUCZAJĄCE

Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

wyświetla od czwartku 25 maja nowy program:
1) Przemysł bawełniany w Ameryce (III i IV część).
2) Przegląd: a) Marmur kararyjski; b) Uroczystości Neptuna na okręcie; c) Połów ryb w Jarmucie; d) Konie i bydło w Kanadzie.
3) Wycieczka do stanu Oklahoma.
4) Fabrykacya naczyń ze szkła rżniętego.
5) Konserwowanie ryb.

Początek przedstawień: w czwartek 25 maja i w niedzielę 28 maja cztery programy: o godz. 3.30, 5, 6.30, 8 wieczór; — w sobotę 27 maja trzy programy: o godz. 5, 6.30, 8 wiecz.

Listy z kraju

Żywiec, 18 maja.

Związek zawodowych chrześcijańskich robotników w Żywcu na kilka dni przed 14 maja ogłosił afiszami olbrzymiej wielkości poświęcenie swego sztandaru. W dniu 14 maja obserwowałem pochód, który składał się z przybyłych z ozmaitych miejscowości: ze Śląska, Krakowa, Trzebini, Wilkowic, Buczkowic, Wieliczki, z księdzem Mizią na czele. Księdzu Mizi dosyć sadła nalali socyaliści za skórę i ma on dobrze w pamięci tow. Serkowskiego, kiedy musiał uciekać z posady w Żywcu, a chociaż już obecnie ma trzecią posadę i gdyby nawet te posady zmieniał co miesiąca przejeżdżając w ten sposób całą Polskę, to i tak idei socyalizmu nie obali. Za Żywcem jednak specyalnie bardzo tęskni. „Pochód“ chrześcijański szedł czwórkami w liczbie koło trzystu uczestników. Przywieziono z sobą 19 sztandarów; dwa były z Żywca, a przeznaczony do święcenia sztandar niosło 12 sług od św. Zyty i kilku terminatorów. Najważniejsza, że w pochodzie nie było członków związku robotników chrześcijańskich z Żywca, oprócz p. Głuszka sekretarza, Materli i jakiejś panienki. „Imponujący“ ten pochód udał się do kościoła, gdzie po czterogodzinnych modlitwach i ceremoniach ruszono do sali Sokoła i tu z różnych przemówień wyszło na jaw, że to była cała szopa z księdzem Mączyńskim na czele obmyślana do agitacyi na nowe wybory do Sejmu, na pogrążenie i zniszczenie socyalizmu w powiecie żywieckim.

Pierwszy przemawiał jakiś inżynier z Krakowa i z całej bałamutnej mowy tylko tą jedną prawdę powiedział, że Związek robotników chrześcijańskich ma organizacyę, ale ją gubi większa fala socyalizmu. Drugi przemawiał poseł Marek z Łodygowic, który udzielił robotnikom dobrej rady, a mianowicie polecił im w chwilach niedoli i walki o lepszy byt westchnąć do nieba a wszystko otrzymają. Mowę zakończył, że Polski nie wywalczyło wojsko polskie, lecz dał Pan Bóg. Trzecim mówcą był p. Janusz z Bielska, który ubolewał, że potworzyły się rozmaite partye PPS a przy nich ogonek NPR i zakończył okrzykiem „hura na Żydów“. Czwarty mowca jakiś ksiądz z Krakowa wychwalał bolszewizm, mówiąc, że socyaliści noszą nazwę Moraczewskiego, ale od wschodu idzie czyściejsze powietrze, które oczyści świat z socyalizmu, a jako przykład postawił Niemcy, gdzie wszystko rzekomo przechodzi do związków chrześcijańskich. Piątym humorystycznym mówcą był górnik z Wieliczki przywieziony i nauczony przez ks. Mizię, jaką ma mowę wygłosić. Mowca ten począł krzyczeć: „wypędzić socyalistów z Żywca, potargać te czerwone szmaty i schować do dziur, żeby ich oko ludzkie nie widziało.“ Miał nawet gust w zapale swej mowy bić socyalistów, lecz przemówienie to wywarło na słuchaczach chrześcijańskich wręcz przeciwny skutek, albowiem podczas tych słów powstało na sali zamieszanie i kobiety zaczęły wołać „precz z klerykalizmem, niech żyje socyalizm“! Wobec takiej postawy słuchaczy mowca schodzi z trybuny, a ks. Mizia zgłupiał.

Na trybunę wchodzi szósty mowca, górnik i hutnik z Trzebini i podczas przemówienia pokazuje palcem mówiąc: „Stoi tu trzech socyalistów, na lewo jeden ma spodnie potargane, drugi ma surdut potargany, trzeci bez kamizelki“. Czy należący do związku chrześcijańskiego członkowie chodzą we frakach i czy wszystkim tak dobrze się powodzi? Dalej wywodzi, że socyaliści nie poświęcają swych sztandarów tylko jak żydzi obrzezają. Ostatni wychodzi na trybunę ks. Mączyński, filar chrześcijańskich robotników, który z powagą i gestem Jezuity Lutosławskiego postawił rezolucyę protestującą przeciwko ruchowi socyalistycznemu, nawołując pod swoje sztandary, gdyż cały Żywiec czerwony go boli.

Wszyscy mowcy rzucali bezecne kłamstwa, że Daszyński, Czapiński mają folwarki, dwory, kamienice, nawet posłowi Durczakowi nie dali spokoju twierdząc, że ma willę w Żywcu stawiać, a najlepiej podobały się te słowa p. Hylińskiemu, który okrzykiem ich powtarzał „życzymy takich zwolenników“.

Odezwy na składanie datków na wspólny sztandar, który będzie pobudką i symbolem do zniesienia socyalizmu w Żywcu i fali czerwonej międzynarodówki były rozdawane i rozsyłane od tygodnia. Wieczorem odbyła się w sali Sokoła zabawa, zakończona jak powiadają, o godzinie 5 rano bitką na plantach koło Sokoła.

A teraz trochę prawdy. — Takich „pogromców“ socyalizmu jak ks. Mączyński, Mizia, Głuszka, Materla itd. nie mamy potrzeby obawiać się. Za nami przemawiają zawsze czyny. I tak na opisanym pochodzie widać było dużo sztandarów, a mało uczestników, a u nas w dniu 1 maja było mało (4) sztandarów a za to tysiące uczestników. Przy uroczystościach wbijania gwoździ i poświęcaniu czerwonych sztandarów nie rzucamy nigdy oszczerstw i kłamstw, jak to miało miejsce w dniu 14 maja, gdzie związek robotników chrześcijańskich w osobach swych prowodyrów oplwał całą klasę robotniczą i ich ideę, a nawet żołnierza polskiego i legionistę, którzy krew przelewali za wolność i niepodległość ojczyzny.

Gniewa ich fakt, że idea socyalizmu opasała cały powiat żywiecki, lecz przerwać tego i zmienić nie potrafią, chociażby tysiące misyj i setki księży Miziów do Żywca przyjechało.

Giełda krakowska z 24 maja

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya	
Dolary St.-Zjed.	4000·—	4100·—	4000·—	4100 —	—·—	
„ kanad.	3800·—	3900·—	3800.—	3900·—	—·—	
Franki franc.	360·—	375 —	368·—	378·—	—·—	
„ belgijs.	325·—	340·—	330.—	345·—	—·—	
„ szwajc.	770·—	790·—	770·—	790·—	—·—	
Funty szterlin.	17.800	18.300	17·800	18.300	—·—	
Marki niemiec.	13·50	14 —	13·75	14·25	13·85	14·10
Korony austr.	—·40	—·43	—·40	—·43	41¾	42¼
„ czesko-sł.	76·—	78 —	78·50	79·50	79·—	78·75
„ węgiers.	5·—	5·40	5.10	5·50	—·—	
„ duńskie	830·—	860·—	830·—	860·—	—·—	
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—	28·—	—·—	
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—	220·—	—·—	
Floreny holen.	1540·—	1600·—	1540·—	1600·—	—·—	

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski.	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	650·—	630·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	4600·—	4800·—	
„Polski Glob“	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5600·—	5800·—	5650·—
H. Cegielski, Poznań I—VII	2450·—	2600·—	2500·—
„ „ VIII	1900·—	2200·—	2000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·—	1125—1175
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1650·—	1750·—	
„Pocisk“	700·—	800·—	750·—
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6300·—	
Siersza	6200·—	6500·—	
Tepege I—IV	5000·—	5300·—	5200·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Oikos	5600·—	6000·—	
Pezet	850·—	950·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus“ I—V em.	2850·—	3050·—	
Porcelana Ćmielów	4700·—	4900·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3350—3400
Elektr. Siersza I—IV em.	1300·—	1500·—	

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek pracowników Urzędu gospodarczego Wojsk Polskich w Krakowie urządza festyn majowy w ogrodzie p. Masnego na Woli Justowskiej. Program nader urozmaicony, jak loterya, poczta polowa, koło szczęścia itd. Przygrywać będzie orkiestra robotnicza, pod batutą Karpińskiego. Festyn odbędzie się 28 maja o godz. 2 popołudniu, a w razie niepogody 11 czerwca. Wstęp 150 mk, dzieci poniżej lat 12 75 mk.

Odczyty o spółdzielczości. Wydział społeczno-wychowawczy Zw. rob. stow. spółdz. „Proletaryat“ urządza dwa odczyty p. t.: „Rola kooperatyw w ruchu robotniczym“, które wygłosi tow. Zygm. Zaremba z Warszawy. Pierwszy odczyt odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11, dnia 29 maja w poniedziałek, drugi w lokalu stow. robotn. Dunajewskiego 5 dnia 30 maja we wtorek. Bilety do nabycia we wszystkich konsumach robotn. i kolejowych w Krakowie. Wstęp 20 mk.

Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się w niedzielę 28 maja o godz. 10 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5 w sprawie akcyi cennikowej. Obecność wszystkich konieczna.

Wycieczkę do Czerny urządza Lutnia Robotnicza we czwartek 25 maja. Odjazd z Krakowa o godz. 1·30 po poł. Goście mile widziani.

Chemicznie
czyści i farbuje „Czystość" w Krakowie, Koletek 9. Filie: Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze Kalwaryjska 5. 570

Unieważnia się
zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Olszowy Józef, Downatków, pow Kolbuszowa. 524

Zgubione
dokumenty wojskowe na nazwisko Maciej Storoń unieważnia się. 590

Zgubione
tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Stanisław Bytomski unieważnia się. 525

Stowarzyszenie konsumc. kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu
zawiadamia swych Członków, że

XXIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 2 czerwca 1922 r. o godz. 5·30 popoł. w domu własnym bez względu na ilość zebranych z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1921.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
5) Rozdział nadwyżki zysku.
6) Wnioski Zarządu i Komisyi kontrolującej. 583
7) Wnioski i interpelacye członków.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków udziałowców.

Za Zarząd:
Cholewa Jan kasyer. *Wójcik Leopold* prezes.

W niedzielę dnia 28 maja 1922 r. o godz. 10 przedpołud. w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko", Rynek gł. 12 odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Kasy Zaliczkowej drukarzy i pokr. zaw. w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i kasowe za rok 1921.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
4) Zmiana statutu.
5) Wniosek Rady Nadzorcz. co do podziału czystego zysku
6) Zatwierdzenie 3 członków Dyrekcyi i 1 zastępcy na dalsze trzechlecie.
7) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
8) Wnioski i interpelacye.

Gdyby w oznaczonej godzinie nie zebrała się potrzebna ilość członków, w godzinę później odbędzie się następne Walne Zgromadzenie prawomocne bez względu na ilość z tym samym porządkiem dziennym.

Ferdynand Wiśniowski sekretarz. *Stanisław Gawel* prezes Rady Nadz.

Kupcy, Kółka rolnicze, Konsumy spożywcze

zapamiętajcie sobie, że główny skład cykoryi „Jawa" i „Mokka" znajduje się **w Krakowie przy ul. św. Jana 3**

Tow. Handl. Bracia Rolniccy S. A.

Oferty wysyłamy na żądanie. 534

Zamówienia uskuteczniamy bezzwłocznie od jednej skrzyni 100 kg. i ładunki wagonowe.

Skład papieru i galanteryi
MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, Sławkowska L. 24
poleca: papiery listowe, krajowe i zagraniczne, pocztówki art., justra, albumy na pocztówki i fotografie, ramka na fotografie, portfele, papierośnice, teki na akta, karty do gry. wykonuje bilety wizytowe zawiadomienia ślubne i wszelkie druki. 300

FERBOL

w 11 kolorach
do odnawiania i przefarbowania obuwia.
GATUNEK PRZEDWOJENNY.
Skład farb „RIPOLIN", Warszawa, ul. Graniczna 9.
9307 Telefon 94-83. 556

Potrzebny młynarz
(Obermüller) obeznany z ostrzeniem kamieni młyńskich.
Oferty nadsyłać do fabryki cementu w Podgórzu Bonarce. 582



LANDRU czy PAŚNIK

był największym mordercą czasów dzisiejszych?

Ani jeden, ani drugi, lecz

MUCHOLEP

ten nienasycony i straszliwy łowca much, który z godziny na godzinę pochłania tysiące ofiar, pozbawiając je życia szybko i bez litości. I właśnie dlatego — w przeciwieństwie do tamtych — jest on prawdziwym

DOBROCZYŃCĄ LUDZKOŚCI

albowiem chroni nas od straszliwej plagi much, będących rozsadnikiem pzeważnej części chorób zakaźnych.

MUCHOLEP

jest najskuteczniejszym ze wszystkich znanych i używanych dotąd środków ochronnych przeciw muchom, a jedna próba przekona każdego o nadzwyczajnej użyteczności tego preparatu. **Do nabycia we wszystkich handlach, hurtownie zamawiać można u firmy „MUCHOLEP", Kraków, Jagiellońska 5.** 528

NAJSTARSZY ZAKŁAD UBEZPIECZENIOWY W POLSCE

POLSKA DYREKCYA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok założenia 1803. **Rok założenia 1803.**

jest instytucyą samorządową, opartą na wzajemności i mająca na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków (art. I-szy Ustawy Sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 roku), jest **zakładem** na wzajemności opartym, **administrowanym przez ogół ubezpieczonych**, wybierających Radę Nadzorczą z grona przedstawicieli Samorządowych, Władz Powiatowych i Rad Miejskich,

jest instytucyą **autonomiczną**, niezależną od skarbu państwa, a przekazującą wszelkie **swe zyski** (zwroty) **na cele kulturalno społeczne**, jak ogniotrwałe budownictwo, straże ogniowe i t. p.,

jest **krzewicielką idei ubezpieczeniowej** (w roku 1921-ym wypłacono z funduszów POLSKIEJ DYREKCYI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH na cele kulturalne i dobroczynności publicznej przeszło 17 milionów mkp.), **na rok zaś 1922 na też cele preliminowano z górą 60,000.000 mkp.,**
jest wielką ubezpieczeniową kooperatywą, liczącą w swoim zespole

Trzy miliony ubezpieczonych.
Składkę ogniową pobierają gminy.

Roczny zbiór składki ogniowej przekracza **2 miliardy mkp.** **Roczny zbiór składki ogniowej przekracza**

Bezstronna i szybka likwidacya szkód oraz szybka wypłata odszkodowań.

Niskie opłaty taryfowe dwukrotnie w dziale budowli mniejsze niż w prywatnych Towarzystwach wzajemnych.

Zorganizowana sieć taksatorów w gminach i miasteczkach.

14 Oddziałów P. D. U. W. w b. Kongresówce, 3 na kresach.

ODDZIAŁY W MAŁOPOLSCE: w **Krakowie** (ul. Radziwiłłowska 23), w **Przemyślu** (ul. Fredry Nr 5), **we Lwowie** (ul. Sapiehy Nr 9).

W najbliższym czasie zostaną otwarte Oddziały w Tarnopolu i Stanisławowie oraz na Śląsku Cieszyńskim.

DZIAŁY POLSKIEJ DYREKCYI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH:
1) **ubezpieczenia od ognia**
2) **ubezpieczenia plonów od gradobicia**
3) **ubezpieczenia na życie**
4) **zabezpieczenia emerytalne**
5) **ubezpieczenia od kradzieży i włamania**
6) **ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków**
7) **ubezpieczenia zwierząt domowych od chorób.**

Wszelkie sprawy ubezpieczeniowe (przyjmowanie wniosków, likwidacyę szkód, ich wypłatę) załatwiają Oddziały na miejscu.

Solidne i rozgałęzione stosunki reasekuracyjne z innymi zakładami ubezpieczeń w Polsce i zagranicą.

Zarząd Główny w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 41.

Rutynowane siły fachowe (urzędnicy) oraz zdolne jednostki (taksatorzy-agenci) znajdą pracą w Oddziałach miejscowych. 588

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. [illegible] najewskiego 5 (tel. 1310).